

GTOS

WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr



Rok IX Wyd. AB

Poznań, wtorek 24 XI 1953 r.

Nr 280 (3025)

W trosce o podniesienie produkcji rolnej
w szlachetnym czynie na cześć II Zjazdu PZPR

Mieszkańcy gromady Trzcínica pow. Kościan wzywają chłopów całej Polski do podejmowania zobowiązań i współzawodnictwa w ich wykonywaniu

WARSZAWA (PAP)

CHŁOPI Z TRZCINICY GM. WIELICHOWO, POW. KOŚCIAN, PODEJMUC ZOBOWIĄZANIA DLA UCZCZENIA II ZJAZDU PZPR, UCHWALILI NA UROCZYSTYM ZEBRANIU TEKST LISTU DO PRZEWODNICZĄCEGO KC PZPR — BOLESŁAWA BIERUTA. W LISTE TYM CZYTAMY M. IN.:

List do Przewodniczącego KC PZPR BOLESŁAWA BIERUTA

„Po zapoznaniu się z uchwałami IX Plenum KC PZPR i tezami przedjazdowymi zrozumieliśmy, jak wiele musimy zrobić jeszcze i my chłopie gospodarujący indywidualnie, by podnieść wydajność z hektara, rozwinąć naszą hodowlę i w ten sposób dogonić naszych braci robotników w ich osiągnięciach w przemyśle. Zapoznaliśmy się z tezami odkryło nam nasze braki, pokazało, ile mamy jeszcze do zrobienia i w naszej gromadzie dla podniesienia produkcji rolnej. Zrozumieliśmy, jakie możliwości tkwią jeszcze w naszych gospodarstwach i w całym rolnictwie i jak ważne jest wyzyskanie tych możliwości dla podniesienia dobrobytu ludności pracującej miast i wsi, co przecież jest celem sojuszu robotniczo-chłopskiego.“

W dalszym ciągu listu chłopie donoszą Przewodniczącemu KC PZPR o podjętych zobowiązaniach. Na czoło tych zobowiązań wysunęli oni wykonanie obowiązkowych dostaw dla państwa, postanawiając zaległe 5% planu dostaw zboża dostarczyć do 22 bm., a plan dostaw mleka, wykonany dotychczas w 87%, przekroczyć do końca bież. roku o 50 tys. litrów, tzn. o 49%. Chociaż gromada przekroczyła plany dostaw żywności o 41% oraz ziemniaków o 25% — dla uczczenia II Zjazdu Partii tamtejsi chłopie dostarczą ponadplanowo jeszcze 20 ton ziemniaków i 5600 kg żywności. Podobnie postanowili oni o 2 ha przekroczyć wykonany już plan kontraktacji roślin przemysłowych na rok przyszły.

Poważne prace wykona gromada Trzcínica, dążąc do zapewnienia sobie wyższych plonów pól, łąk i pastwisk.

W gromadzie ukończono już orki zimowe i przeprowadzono wapnowanie pól w 51 gospodarstwach. Do 30 bm. chłopie rozsieją wapno dodatkowo na 25 ha pól, nawiozą

kompostem 30 ha łąk oraz oczyszczą 2 tys. m rowu odwadniającego łąki. Aby zapewnić zaopatrzyć się w odpowiednie nasiona siewne, postanowili przygotować do wymiany 100 q zboża jarego i 150 q ziemniaków. Maszyn i narzędzi rolniczych, potrzebnych do wiosennej kampanii siewnej, postanowiono przygotować do 15 lutego 1954 r.

W zobowiązaniach mocno postawili chłopie z Trzcínicy sprawę zwiększenia pogłowia zwierząt gospodarskich, jego zdrowotności i wydajności. Zwiększenie pogłowia postanowili oni osiągnąć przez pozostawienie do chowu wszystkich cieląt z jesiennych wycieleń, zwiększenie liczby macior, których do 1 grudnia br. zarejestrują jeszcze 25, zwiększenie kontraktacji tuczników na 1954 rok — o 50 sztuk oraz kontraktacji cielczek — o 10 sztuk.

Duże znaczenie dla zwiększenia pogłowia bydła będzie miało zwalczanie jałowoci krów. Chłopie tamtejsi zobowiązali się do 15 grudnia br. doprowadzić do zbadania przez weterynarzy jałowych krów i rozpocząć ich leczenie. Nakreślony w zobowiązaniach plan zwiększenia pogłowia przewiduje osiągnięcie na 100 ha użytków rolnych 60 sztuk bydła, zwiększenie stanu trzody chlewnej o 20 proc. i stanu owiec o 65 sztuk.

Aby poprawić stan zdrowotny inwentarza postanowiono do 30 bm. ukończyć bieleń i czyszczenie budynków inwentarskich oraz systematycznie pielęgnować zwierzęta, a także do 10 grudnia br. zaszczepić wszystkich drób przeciw pomorowi.

W celu zabezpieczenia większych ilości pasz dla inwentarza, chłopie z całej gromady postanowili w przy-

szłym roku zwiększyć liczbę dołów kiszonkowych o 15, co pozwoli — przy wykorzystaniu posiadanych 18 silosów i 40 dołów — na robienie kiszzonek we wszystkich gospodarstwach. W ciągu zimy przygotowują oni materiał potrzebny do sporządzenia silosów. Będą oni również systematycznie przeglądać kopce z ziemniakami i ziemniaki przechowywane się źle — będą natychmiast parować i kisić.

Do zwiększenia hodowli poważnie przyczyni się udział kobiet z Trzcínicy w konkursie hodowlanym. Zobowiązanie przewiduje, że do 15 grudnia br. do konkursu tego przystąpi 25 kobiet.

Aby pogłębić swoje wiadomości fachowe, wszyscy gospodarze, 25 kobiet oraz 20 osób spośród młodzieży zobowiązali się systematycznie uczestniczyć w samokształceniu, które prowadzić będą przodujący rolnicy Czesław

Grzymisławski i Henryk Drgas. O 10 osób zwiększy się zespół czytelniczy w gromadzie. Członkowie niedawno założonego koła ZMP postanowili do 15 grudnia br. zorganizować zespół amatorski.

W zakończeniu listu do Przewodniczącego KC PZPR chłopie z Trzcínicy piszą:

„Podejmując powyższe zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wzywamy wszystkie gromady do podjęcia za naszym przykładem podobnych zobowiązań i do współzawodnictwa w ich wykonaniu.“

Zobowiązania spółdzielców z Korynicy i POM-u Krotoszyń dla uczczenia II Zjazdu PZPR podajemy na str. 2

Zalogi wielkopolskich zakładów pracy podejmują czyn produkcyjny dla uczczenia II Zjazdu PZPR

Liczne zalogi wielkopolskich zakładów produkcyjnych podejmują zobowiązania dla uczczenia czynnem II Zjazdu Partii.

Realizacja tych zobowiązań zapewni krajowi dodatkową produkcję maszyn, energii elektrycznej, więcej mebli, odzieży i żywności oraz innych przedmiotów codziennego użytku.

„Stomil“

W trosce o lepsze zaopatrzenie rynku załoga „STOMILA“ postanowiła rozszerzyć dotychczasową produkcję uboczną z odpadów o takie artykuły, jak m. in. opony do wózków szpitalnych i dziecięcych wraz z dętkami, wycieraczki chodnikowe, uszczelki do kurków wodociągowych, wkładki do hamulców rowerowych, ochro-

Fiasko fałszywego oskarżenia komunistów francuskich

Jak donosi dziennik „L'Humanité“, nowy sędzia śledczy przy sądzie w Tulonie postanowił umorzyć proces wytoczony przeciwko członkom Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej: Mariusowi Colombini i Virgile Barelowi oraz 14 innym komunistom i członkom związków zawodowych wobec „braku cech przestępstwa“. Niektórzy spośród nich byli aresztowani w czerwcu 1952 r. na skutek oskarżenia o „zamykanie na zewnątrz bezpieczeństwo państwa“.

„L'Humanité“ podkreśla, że decyzyja sędziego śledczego stanowi nową zwycięstwo postępowych sił społeczeństwa francuskiego.

czasową produkcję uboczną z odpadów o takie artykuły, jak m. in. opony do wózków szpitalnych i dziecięcych wraz z dętkami, wycieraczki chodnikowe, uszczelki do kurków wodociągowych, wkładki do hamulców rowerowych, ochro-

Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych w Luboniu

Cenne zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej podjęli robotnicy Poznańskich Zakładów Nawozów Fosforowych w Luboniu.

Aby przyspieszyć wzrost produkcji rolnej, wyprodukują m. in. do końca roku z oszczędzonych przez obniżenie norm zużycia surowców — 676 ton superfosfatu ponad plan i podwyższą jakość wyrobionych nawozów. Ponadto uruchomią produkcję wysokowartościowej paszy treściwej dla trzody chlewnej i przyspieszą przebudowę jednego z oddziałów, co zapewni większą niż przewidywaną produkcję środków owadobójczych dla potrzeb rolnictwa.

„Goplana“

Świetlica ZPC „Goplana“ mieni się bielą fartuchów roboczych i różnokolorowymi chustkami na głowach kobiet.

Gorące oklaski nagradzają zgłaszane przez poszczególne działy zobowiązania. Oto pracownicy karmelarni wyprodukują w listopadzie ponad plan 10 tysięcy kg cukierków. W nowej piekarni obie zmiany majstrów Pieczyńskiego i Izydorka będą współzawodniczyły z sobą, aby jeszcze w bieżącym miesiącu wypieć dodatkowo 6 ton herbatników. Zawijacki plekarni, dzięki przeszkoleniu podniosła swą wydajność w porównaniu z październikiem o 50 proc.



Chłopie pracujący gromady Trzcínica — przodującej gromady w gminie Wielichowo pow. Kościan — przeżywali pamiętny, radosny dzień. Jako pierwsi w kraju spośród gromad gospodarujących indywidualnie, odpowiedzieli na apel załóg fabryk, kopali i hut — inicjatorów współzawodnictwa przedjazdowego, podejmując samoradnie szereg zobowiązań mających na celu wydatne zwiększenie produkcji rolnej w gromadzie. Aby wspomóc chłopom z gromady Trzcínica w szybszym osiągnięciu postawionych sobie zadań, jednocześnie podjęli dalsze zobowiązania wiążące się z gromadzkimi: GOM w Wielichowie, Gmina Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska“ oraz młodzież koła ZMP w Trzcínicy.

Witając swym wszechstronnym długofalowym zobowiązaniem II Zjazd PZPR, chłopie z gromady Trzcínica dali piękny przykład poparcia czynem zadań, jakie przed całym chłopstwem pracującym postawiło IX Plenum KC PZPR, w trosce o zabezpieczenie dalszego i proporcjonalnego rozwoju gospodarki narodowej i podniesienie poziomu stopy życiowej mas pracujących w miastach i na wsi.

Radosny nastrój towarzyszył zebraniu gromadzkemu, na którym chłopie trzcínicy podjęli swe zobowiązania. Z rak prezesa Zarządu Powiatowego ZSCh otrzymali oni radioodbiornik — nagrodę za zdobycie III miejsca w rajdzie kolarskim zorganizowanym z okazji dożynek i powiatowej wystawy rolniczej. W gościnie do Trzcínicy przybył również zespół artystyczny Państwowego Sanatorium z Kościana, dając wieczór pieśni muzyki i tańca. Na zdjęciu — jeden z momentów zebrania gromadzkiego: przedstawiciel GS „Samopomoc Chłopska“ odczytuje zobowiązania pracowników GS podjęte dla uczczenia II Zjazdu PZPR.

U trumny Józefa Nieckiego

W dniu 21 listopada 1953 r. w godzinach popołudniowych do sali w gmachu Sejmu PRL, w której wystawiona została trumna ze zwłokami członka Rady Państwa Józefa Nieckiego przybyła Rada Państwa z przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkim na czele oraz Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut w otoczeniu członków rządu. W głębokim skupieniu przy byli oddali cześć pamięci zmarłego.

U trumny Józefa Nieckiego — członka Rady Państwa, prezesa Rady Naczelnej Zjednoczo-

nego Stronnictwa Ludowego, złożyli hołd działacze Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego z członkami Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL na czele. Członkowie władz naczelnych ZSL pełnili u trumny wartę honorową.

Złożyli również hołd pamięci zmarłego przedstawiciele KC PZPR z członkiem Biura Politycznego KC Edwardem Ochabem na czele.

W ciągu całego popołudnia do sali, w której znajduje się spowita kirem i barwami narodowymi trumna ze zwłokami Józefa Nieckiego, przybywały z wienieciami i kwiatami liczne delegacje organizacji politycznych i społecznych oraz ludność stolicy, aby uczcić pamięć zmarłego.

Pośmiertne odznaczenie Józefa Nieckiego

Uchwałą z dnia 21 listopada 1953 r. Rada Państwa odznaczyła pośmiertnie Józefa Nieckiego Orderem Odrodzenia Polski I Klasy za wybitne zasługi w pracy dla Polski Ludowej.

Obrady XXII sesji WRN

Na XXII sesji WRN, która obradowała w ub. sobotę poddano analizie pracę przemysłu terenowego i drobnej wytwórczości województwa poznańskiego pod kątem realizacji planu gospodarczego i zaspokajania potrzeb ludności pracującej miast i wsi.

Referat uzupełniony wnioskami dla dalszej pracy rad narodowych w zakresie rozwijania produkcji i usług drobnej wytwórczości w naszym województwie wygłosił przewodniczący Prezydium WRN poseł Józef Pieprzyk.

W obradach wziął udział przedstawiciel Międzysejmu Przemysłu Drobnej i Rzemiosła — wiceminister Olszewski. Szczegóły XXII sesji WRN podajemy na str. 4

Warszawa gościła delegację Chińskiego Komitetu Obrońców Pokoju

20 bm. opuściła Polskę, delegacja Chińskiego Komitetu Obrońców Pokoju, która przejazdem do Wiednia na sesję Światowej Rady Pokoju zatrzymała się na zaproszenie PKOP w Warszawie dla wzięcia udziału w uroczystościach związanych z obchodem 2200 rocznicy śmierci chińskiego poety Ku-Juana.

POM w Krotoszynie wzmoże pomoc dla spółdzielni produkcyjnych oraz małych i średniorolnych chłopów

Treścią zobowiązań załogi POM w Krotoszynie jest zwiększenie pomocy dla chłopów, gospodarujących zespołowo i indywidualnie, w ich pracy nad szybkim podniesieniem produkcji rolnej.

Aby lepiej niż dotychczas pomagać chłopom, nie posiadającym koni i odpowiedniego sprzętu rolniczego, załoga POM zobowiązała się stworzyć specjalną brygadę, która zajmie się wykonaniem orek zimowych w tych gospodarstwach. W zobowiązaniach załoga postanowiła znacznie przyspieszyć najpilniejsze prace w spółdzielniach produkcyjnych — orki głębokie i omoty. Orki postanowiono zakończyć do 25 bm. W tym celu traktorzyści zobowiązali się pracować na 2 zmiany oraz zaciągnąć warty produkcyjne, w czasie których wykonywać będą po 105—120 proc. normy. Omoty ziół w

spółdzielniach postanowiono zakończyć do 5 grudnia br.

W rozpoczynającej się obecnie kampanii remontów, pracownicy zatrudnieni w warsztatach zobowiązali się skrócić czas tych prac o 5 dni i poważnie zmniejszyć koszty napraw przez usprawnienie orga-

nizacji pracy, wykorzystanie złomu i regenerację zużytych części maszyn. Pracownicy warsztatowi również postanowili zaciągnąć warty produkcyjne, w czasie których osiągać mają 105—125 proc. normy.

Pracownicy POM-u w Krotoszynie postanowili pomóc spółdzielniom w mechanizacji pracochłonnych robót w hodowli. Zapoczątkują to wyremontowaniem do 15 stycznia 1954 roku turbiny wietrznej i roz-

budowa kolejki do wywozu obornika w spółdzielni produkcyjnej w Nowej Wsi.

Specjalne zobowiązanie podjęli agronomowie POM-u

Postanowili oni, że do 15 stycznia 1954 r. oprócz zaplanowanych 32 pogadek, wygłoszą w spółdzielniach produkcyjnych 12 pogadek o organizacji pracy, hodowli i uprawie roślin. W tym samym okresie agronomowie POM-u urządzią w Spółdzielni Produkcyjnej Baszyny laboratorium agrotechniczne.

Do zobowiązań załogi POM-u dołączyli się również pracownicy tamtejszych GOM-ów. Postanowiono wspólnie przyspieszyć remonty sprzętu w ośrodkach gminnych oraz u chłopów małych i średniorolnych. Z 7 GOM-ów wyznaczono 14 pracowników, którzy pomogą chłopom gospodarującym indywidualnie w naprawie ich sprzętu.

Dla podniesienia poziomu politycznego załogi, dla ułatwienia pracownikom wykonania ich odpowiedzialnych, zwiększonych zadań, aktyw partyjny, ZMP-owski i związkowy zobowiązał się wzmocnić pracę polityczną wśród całej załogi. W tym celu postanowiono m. in. zorganizować grupy partyjno-ZMP-owskie we wszystkich brygadach, organizować systematyczne narady, na których omawiać się będzie wykonanie planu pracy brygad i osiągnięcia przodujących pracowników, postanowiono także zapieczętować się przodownikami oraz pomagać komisji współzawodnictwa i racjonalizacji, jak również komisji kulturalno-oświatowej.

W POM-le zorganizowany zostanie do 15 bm. zespół artystyczny, który przygotuje program występów w okolicznych spółdzielniach i gromadach.

Komisja współzawodnictwa pracy rozszerzy propagandę współzawodnictwa i popularyzować będzie osiągnięcia przodujących pracowników i brygad w gazetce POM-u i w „Błyskawicach”.

Spółdzielcy z Korytnicy pow. Krotoszyń podniosą gospodarke zespołową i umocnią więź z gromadą

W rezolucji, jaką podjęli spółdzielcy z Korytnicy, pow. Krotoszyń, czytamy m. in.: „My, członkowie R. Z. S. w Korytnicy, pow. Krotoszyń, w celu zwiększenia wydajności naszej wspólnej gospodarki, postanawiamy:

— odstawić do końca roku 17 300 litrów mleka ponad plan i pomóc gromadzie Korytnica w wywiązaniu się w 100 proc. z dostaw mleka przez pracę wyjaśniającą, prowadzoną przez członków spółdzielni;

— zakończyć omoty wszystkich ziół i innych nasion do 28 bm., młóćąc po 100 kwintali zboża dziennie.

Sprzedać trzy krowy o małej wydajności mleka i zakupić wysokowydajne krowy do dnia 10 stycznia 1954 r.

Wprowadzić w obrotu gospodarki rozkład zajęć oborowego, prowadzić kontrolę zadawania pasz oraz kontrolę wydajności mleka każdej krowy, wprowadzić racjonalne żywienie krow i przez to już do dnia 15 stycznia 1954 r. zwiększyć udój mleka o 1/2 litra od krowy.

Cały przychówek inwentarza żywego, zarówno zespołowego jak i na działkach przyzagrodowych, hodować co najmniej do jednego roku. Wszystkie cieliczki będą kupowane od członków spółdzielni dla zespołowej hodowli.

Wysłać oborowego do spółdzielni produkcyjnej przodującej w zakresie hodowli, aby zapoznać się z nowoczesnymi metodami hodowli i przynosił te doświadczenia do naszej spółdzielni.

Zabezpieczyć gnojownik przed ściekami wody, ogrodzić go i systematycznie ubić go obornik. Wypędzając inwentarz na gnojownik.

Do dnia 20 grudnia br. naprawić popsute zbiorniki na gnojówkę, oczyścić go i zabezpieczyć przed wyciekaniem.

W obrotu dla inwentarza z działek przyzagrodowych wybudować do dnia 15 stycznia 1954 r. nowy zbiornik na gnojówkę.

Uporządkować podwórko spółdzielcze oraz obejścia przed zagrodami członków spółdzielni. Wszystkie odpady zsypano do wspólnego dołu kompostowego.

Do dnia 20 grudnia br. wyremontować, oczyścić i zabezpieczyć narzędzia rolnicze.

Drzewa w sadzie owocowym oczyścić do 15 grudnia br., okopować drzewka, a do 15 stycznia 1954 r. 5 ha sadu zasilić gnojówką.

Do 1 grudnia br. zakończyć inwentaryzację, a do 5 grudnia sporządzić bilans. Do 12 grudnia br. dokonać podziału dochodu w obecności wszystkich chłopów indywidualnych z gromady Korytnicy.

Opracować plan gospodarczy na 1954 rok do 20 grudnia br. W planie uwzględnić:

Przebiecie na trawopolny system Williamsa na obszarze 50 ha. Zastosować taśmę zieloną na 4 ha, zwiększyć obszar pod rośliny o. leiste z 3,1 do 4,1 ha. Siew poplonów stosować na całym areale spółdzielczym. Produkować własne nasiona poplonów. Podnieść wydajność z ha: żyta z 20 do 22 kwintali, pszenicy z 22 do 24 kwintali, owsa z 19 do 23 kwintali, jęczmienia z 22 do 23 kwintali, podnieść wydajność ziemniaków o 10 kwintali i buraków o 15 kwintali z ha. Cały areal obsiewać

zbożem kwalifikowanym, przeznaczonym na reprodukcję.

Mleczność krow zwiększyć z 2 tys. do 3 tys. litrów mleka rocznie. Liczbę krow dojnych zwiększyć z 25 do 30 szt. Skrócić okres tuczenia bekoniów o dwa tygodnie, a przyrost prosiąt od 1 maciory zwiększyć z 10 do 12, stosując przy tym podwójne krycie macior.

Zobowiązanie głosi dalej:

Wzmocnić więź z chłopami indywidualnymi przez: pomoc w uprawie i hodowli dla ob. Nowowstawskiej i innych biedniejszych chłopów, zapraszanie chłopów na zebrania spółdzielcze, nawiązanie bliższych sąsiedzkich stosunków z gospodarzami indywidualnymi, prowadzenie wspólnego szkolenia zawodowego i politycznego, wspólnej pracy świetlicowej i czytania książek.

Spółdzielcy z Korytnicy postanowili ponadto:

„Do dnia 20 grudnia br. zorganizować wspólnie z gromadą kilka mieszczyńskich.

Ożywić pracę koła TPP-R, zwiększyć liczbę członków tego koła z 12 do 30.

Zorganizować zespół artystyczny i chóralny do 15 grudnia br. włączając do niego całą młodzież z gospodarstw indywidualnych.”

Cenne zobowiązania produkcyjne podjęła również załoga zespołu PGR Gałowo, pow. Szamotuły.

Wspaniała sztuka artystów radzieckich

na długo pozostanie w pamięci i sercach polskiego narodu

Pożegnalny występ teatru im. E. Wachtangowa w Warszawie

W dniu 20 bm. w Państwowym Teatrze Polskim odbył się pożegnalny występ zespołu odznaczanego Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy, Państwowego Teatru im. E. Wachtangowa.

Na występ przybyli: Przewodniczący KC PZPR, prezes Rady Ministrów — Bolesław Bierut, przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, Rady Państwa i Rządu. Liczne reprezentantów był świat artystyczny stolicy.

Obecny był ambasador ZSRR w Polsce — G. Popow.

Na pożegnanie znakomity zespół Teatru im. Wachtangowa wystąpił z komedią Szekspira „Wiele hałasu o nic”. Świetną grę artystów w tym pełnym poezji i humoru przedstawieniu przyjęli widzowie niezwykle gorąco. Po ostatnim akcie na scenę wniesiono kosze kwiatów, publiczność zaś, powstawszy z miejsc, zgromadziła artystom i kierownikowi zespołu burzliwą długoniemilną owację.

W imieniu polskiego świata teatralnego w serdecznych słowach żegnał artystów radzieckich Marian Wyrzykowski, dziękując za niezapomniane wrażenia artystyczne. W odpowiedzi główny reżyser Teatru im. Wachtangowa ludowy artysta ZSRR laureat Nagrody Stalinowskiej — Ru-

ben Simonow serdecznie podziękował w imieniu zespołu za braterskie przyjęcie na polskiej ziemi. Na zakończenie mowa wzniosła okrzyk na cześć nierozdzielnej przyjaźni obu bratnich narodów. Okrzyk podchwycyony został przez wszystkich z niebywałym entuzjazmem. Wśród długo niemiłujących oklasków publiczność gorąco żegnała znakomitych artystów radzieckich, których wspaniała sztuka na długo pozostanie w pamięci i sercach polskiego narodu.

Odznaczenie Ł. M. Kaganowicza Orderem Lenina

W związku z 60 rocznicą urodzin pierwszego zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Ł. M. Kaganowicza oraz za wybitne zasługi położone dla Partii Komunistycznej i narodu radzieckiego, dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Ł. M. Kaganowicz został odznaczony Orderem Lenina.

Odświeżenie pomnika poety i żołnierza polskiego Konstantego Gaszyńskiego w Aix-en-Provence

PARYŻ (PAP)

Na ementarnu w Aix — en — Provence odbyła się uroczystość odświeżenia pomnika na grobie poety i żołnierza polskiego, Konstantego Gaszyńskiego, zmarłego w Aix — en — Provence w 1866 r. Pomnik ufundowany został przez ambasade PRL i komitet obywatelski z Aix — en — Provence, na którego czele stoi Paul Cazin, profesor literatury polskiej przy miejscowym uniwersytecie.

W uroczystości wzięli udział: chargé d'affaires ambasady PRL

w Paryżu i minister pełnomocny — Przemysław Ogrodziński, przedstawiciele merostwa, miejscowych władz cywilnych i wojskowych, przedstawiciele duchowieństwa, naukowych i kulturalnych organizacji, byłych kombatanów, sekretarz miejscowej sekcji FPK i wielu dziennikarzy. Obecnie były również delegacje polskich i francuskich górników oraz młodzież w strojach polskich i prowansalskich.

Odświeżenie pomnika Konstantego Gaszyńskiego odbiło się dużym echem w społeczeństwie francuskim. Na łamach dziennika paryskiego „Monde” ukazał się artykuł prof. Cazina, poświęcony życiu i działalności Konstantego Gaszyńskiego.

Autor podkreśla, że Gaszyński był poetą — żołnierzem i rewolucjonistą, ożywionym duchem 1830 i 1848 roku. Był on też doskonałym krytykiem sztuki, wybitnym archeologiem.

Po powstaniu listopadowym, w którym Gaszyński brał udział — wyemigrował on w 1831 r. do Francji i zamieszkał w Aix — en — Provence, gdzie współpracował z różnymi pismami francuskimi i był przez pewien czas redaktorem naczelnym najstarszego dziennika prowansalskiego „Le Mémorial”.

Uroczystości ku jego czci dała Francuzom sposobność do wyrażenia swych uczuć sympatii i podziwu dla Polski.

Ze sportu

Polska — 11:0 Węgry

Na sztuczny lodowisko w Stalinozrodzie rozpoczął się trójmecz hokejowy z udziałem reprezentacji młodzieżowych Polski i Węgier oraz ligowego zespołu Górnik (Janów).

Pierwsze spotkanie turnieju, rozegrane między reprezentacjami młodzieżowymi Polski i Węgier, wygrali Polacy 11:0 (5:0, 2:0, 4:0).

Piłkarze polscy wyjechali do Albanii

Z Warszawy do Tirany wyjechała w piątek wieczorem piłkarska reprezentacja polska. — Drużyna polska rozegra w Tiranie międzypaństwowy mecz z reprezentacją tego kraju z okazji IX rocznicy wyzwolenia Albanii.

Termin meczu, projektowany na 29 bm., ulegnie prawdopodobnie opóźnieniu, ponieważ nasi piłkarze jadą drogą okrężną przez Rumunię i nie zdążą na czas do Tirany. Drużyna polska rozegra w stolicy Albanii jeszcze drugie spotkanie pod nazwą Tirana — Stalinozrod i powróci do kraju w połowie grudnia br.

Redukcja zbrojeń i likwidacja baz wojskowych na obcych terytoriach warunkiem zmniejszenia napięcia w sytuacji międzynarodowej

Przemówienie A. Wyszyńskiego na posiedzeniu Komisji Politycznej

NOWY JORK (PAP)

Dnia 19 listopada br. Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego NZ przystąpiła do rozpatrzenia wniosku radzieckiego w sprawie środków, zmierzających do zlikwidowania groźby nowej wojny światowej i do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Rezolucja delegacji radzieckiej proponuje, by Zgromadzenie Ogólne ogłosiło bezwzględny zakaz broni atomowej, wodowej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady. Zgromadzenie Ogólne powinno uchwalić zalecenie, by Rada Bezpieczeństwa niezwłocznie powzięła decyzję, mającą na celu przygotowanie i wprowadzenie w życie porozumienia międzynarodowego, zapewniającego ścisłą kontrolę między państwami nad wykonaniem tego zakazu. Projekt rezolucji radzieckiej zaleca pięciu stałym członkom Rady Bezpieczeństwa — Stanom Zjednoczonym, Związkowi Radzieckiemu, Wielkiej Brytanii, Francji i Chinom — ponoszącym zasadniczą odpowiedzialność za pokój światowy i bezpieczeństwo, by w ciągu roku zredukowali swe siły zbrojne o 1/3; projekt rezolucji radzieckiej zaleca Radzie Bezpieczeństwa, by zwołała w jak najkrótszym czasie konferencję międzynarodową, dla zredukowania sił zbrojnych wszystkich państw. Rezolucja stwierdza, że tworzenie lotniczych i morskich baz wojskowych na terytorium obcych państw wzmacnia niebezpieczeństwo nowej wojny światowej oraz prowadzi do podważenia suwerenności i niezależności państw; w związku z tym projekt rezolucji radzieckiej proponuje Zgromadzeniu Ogólnemu NZ, by zaleciło Radzie Bezpieczeństwa podjęcie kroków, mających na celu likwidację baz wojskowych na obcych terytoriach, uważając to za jeden z najbardziej doniosłych warunków zapewnienia trwałego pokoju i bezpieczeństwa na świecie.

Projekt rezolucji radzieckiej również przewiduje, że Zgromadzenie Ogólne NZ powinno potępić prowadzoną w niektórych krajach propagandę nienawiści między narodami oraz propagandę wojenną; Zgromadzenie Ogólne NZ powinno wezwać wszystkie państwa do ukrócenia tego rodzaju propagandy, której nie można pogodzić z założeniami i celami ONZ.

Wiceminister A. Wyszyński w przemówieniu poświęconym powyższej rezolucji, stwierdził, że Stany Zjednoczone, Anglia i Francja przeciwstawiają propozycję redukcji w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni masowej zagłady własne propozycje, oparte na planie Achesona — Barucha — Lillienthala. Mocarstwa te usiłują dowiedzieć, że plan ich jest całkowicie realny i że może rzekomo rozstrzygnąć zagadnienie zakazu broni atomowej i ustanowienia kontroli międzynarodowej nad przetrzymaniem tego zakazu. W rzeczywistości jednak plan ten nigdy nie odpowiadał i nie odpowiada w moim przekonaniu w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej i ustanowienia rzeczywistej kontroli międzynarodowej. Nie tylko Związek Radziecki, lecz również delegacje szeregu innych krajów wypowiadają się przeciwko temu planowi.

Wszystkie wysiłki kół rządzących USA, jak widać z planu Achesona — Barucha — Lillienthala, zmierzają do tego, aby uniknąć zakazu broni atomowej i za pewnić sobie możliwość ewentualnego użycia tej broni, która

przedstawiciele Pentagonu uważają za broń najbardziej skuteczną, na podobnie jak sama wojna atomowa uważają oni za klucz tzw. „obrony” Stanów Zjednoczonych.

Delegat ZSRR podkreślił, że propozycje Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji w sprawie tzw. ograniczenia zbrojeń są nie do przyjęcia, ponieważ nie przewidują ani rzeczywistej redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, ani likwidacji baz wojskowych na obcych terytoriach.

Wiceminister A. Wyszyński oświadczył następnie, że w szlachetnej walce o pokój, o pokojową i przyjazną współpracę między narodami niezwykle doniosła rola przypada walce przeciwko wojennej i budzącej niepokój między narodami propagandzie, której nie należy ulegać.

Propaganda ta, mająca na celu podsyćanie nienawiści między narodami i rozpamiętywanie wojennej i budzącej niepokój między narodami propagandy, jest jednym z głównych elementów tzw. „zimnej wojny” — oświadczył A. Wyszyński — zalewa doświadczenia pras amerykańska, która bije pod tym względem wszystkie rekordy.

Szef delegacji radzieckiej zaznaczył, że w tej kampanii propagandowej biorą udział wybitni politycy amerykańscy, a m. in. senatorowie — Knowland i Mac Carthy, przedstawiciele departamentu stanu i członkowie izby reprezentantów.

Wywołuje ona oburzenie w najszerszych kręgach amerykańskiej i zachodnio — europejskiej opinii publicznej.

Związek Radziecki wzywa Zgromadzenie Ogólne i wszystkie państwa, aby położyły kres tej propagandzie jako nie dającej się pogodzić z zasadami i celami Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Raczkiewicz, Papée — i Watykan

Był rok 1941. Na ziemiach polskich szalał terror hitlerowski. Nie szczędził nikogo i niczego. Ugodził też z nieubłaganim okrucieństwem w kościoły katolickie w Polsce. Według danych ze stycznia 1941 roku — ponad 700 księży — Polaków poniosło do tego czasu śmierć męczeńską na placach egzekucji i w obozach koncentracyjnych. 3000 cierpiał w hitlerowskich więzieniach i obozach. Wśród ofiar hitlerowskiego terro ru znalazło się i kilku biskupów. Był to zresztą dopiero początek. Liczba ofiar mnożyła się z dniem każdym.

Szczególnie gwałtownych prześladowań doznawał kościół katolicki na ziemiach „wcielonych do Rzeszy”. Ręka w ręce z władzami hitlerowskimi, z gestapo, z administracją cywilną i wojskową, tępił tu polskości w kościele zhitleryzowany kler niemiecki. Pionierem tej akcji był biskup — hitlerowiec Carl Maria Splett na terenie diecezji gdańskiej. Już 6 września 1939 roku wydał on krótkie zarządzenie: „Zakazuje się odprawiania jakichkolwiek nabożeństw w języku polskim”. W parę tygodni później Splett zakazał wiernym używania polskich książek do nabożeństwa. Wkrótce potem zabronił chowania Polaków na cmentarzach katolickich i polecił wydzielić dla nich osobny kąt pod murem cmentarnym.

W styczniu 1940 roku poszedł o tym raport do Watykanu. Zaraz też Watykan zainteresował się osobą biskupa Splett. Przysłał mu mianowicie nominację na „administratora apostolskiego” diecezji chełmińskiej. W ręce biskupa — hitlerowca dostał się teraz okręg, zamieszkały przez ludność czysto polską. W maju 1940 roku biskup Splett, czując za sobą mocne plecy Watykanu, wydał zarządzenie o „usunięciu z kościołów wszelkich przedmiotów z polskimi napisami i emblematami, jak również wszelkich polskich napisów i obrazów”. Rozciągnął też niezwłocznie na cały obszar diecezji chełmińskiej wszystkie antypolskie zarządzenia obowiązujące w Gdańsku. Wreszcie 28 maja 1940 roku wydał decyzję niesłychaną: zabronił na terenie obu podległych sobie diecezji słuchania spowiedzi w języku polskim. Wszystko to wierni mogli wyczytać w organie urzędowym diecezji p. n. „Antliches Kirchenblatt fuer die Diocesen Danzig und Culm”. Językiem urzędowym był tu, rzecz prosta, niemiecki.

Ks biskup Carl Maria Splett był pionierem akcji, która obejmowała stopniowo wszystkie pozostałe diecezje na ziemiach „wcielonych do Rzeszy”. Po paru miesiącach sytuacja kościoła katolickiego w okupowanej przez hitlerowców Polsce wyglądała tak, że emigracyjny rząd polski w Londynie w ogłoszonej przez się „czarnej księdze” stwierdził:

„Władze okupacyjne zmierzają do całkowitego zniszczenia organizacji kościoła i życia religijnego w Polsce”.

A co na to Watykan?

Co na to papież?

Miliony katolików w okupowanej Polsce zadawały sobie co dzień to pytanie. Cemu milczy Stolica Apostolska? Cemu nie staje w obronie umęczonego kraju, pohańbionych świątyń, mordowanych księży?

Watykan zaś istotnie milczał. Gorzej. Aprobował! Nominacja hitlerowskiego biskupa Splett na administratora diecezji chełmińskiej była tego oczywistym dowodem. Papież podesłał tym zarządzeniem obowiązujący wówczas konkordat z Polską. Ale nie tylko to. Papież udowodnił, że idzie całkowicie na rękę planom hitlerowskim. A plany te zmierzały do zupełnej germanizacji i hitleryzacji kościoła katolickiego na ziemiach polskich, „wcielonych do Rzeszy”. Nominacja Splett była tylko pierwszym krokiem w kierunku zgermanizowania kościoła katolickiego w Polsce. Watykan, w ścisłym porozumieniu ze swym nuncjuszem w Berlinie, monsignorem Orsenigo, mającym nader przyjazne stosunki z rządem Trzeciej Rzeszy, gotował już dalsze zarządzenia w tym samym duchu.

W obliczu tych wydarzeń w szczególnie kłopotliwym położeniu znalazł się emigracyjny rząd polski w Londynie. Z kraju dochodziły go wieści o narastającej fali oburzenia przeciwko antypolskiej postawie Watykanu. Te same nastroje udzielały się coraz bardziej rzeszom uchodźców polskich i żołnierzom na emigracji. Mimo powściągliwości reakcyjnej prasy emigracyjnej, prawda o stanowisku Watykanu wobec Hitlera i wobec Polski przedostawała się do Polaków. Wszak reakcyjne koła polskie nie mogły zmusić do milczenia prasy brytyjskiej, ta zaś nie ukrywała wieści o sympatiach papieża dla trzeciej Rzeszy, o jego uległości wobec hitlerowskich żądań. Nie mogła więc i emigracyjna prasa polska całkiem sprawy przemilczeć.

A zresztą, przecież w owym czasie (rok 1941), przywódcy emigracyjni i redaktorzy tamtejszej prasy brali pod uwagę nastroje kraju i emigracji i — choć w pewnym stopniu — liczyć się z nimi musieli. Więc, ociągając się i klucząc, zdecydował się w końcu i rząd emigracyjny poczynić pewne kroki w Watykanie.

O tym właśnie chcemy mówić, ujawniając po raz pierwszy dwa nieznane opinie polskiej prasy. Rzucają one wymowne światło na politykę Watykanu wobec Polski w latach drugiej wojny światowej.

Dnia 6 kwietnia 1941 roku ówczesny prezydent emigracyjny, Władysław Raczkiewicz, wystosował osobiste pismo do papieża Piusa XII w sprawie sytuacji w Polsce.

Powołując się na fakt, że papież jest „niewątpliwie powiadomiony przez swój kler oraz z innych źródeł o nocy niewoli i męczeństwa”, która rozciąga się nad Polską i wskazując, że „ambasador mój przy Waszej Świętobliwości miał niejednokrotnie okazję przedstawienia sekretariatowi stanu szeregu memoriałów w sprawie stanu rzeczy w Polsce” — Raczkiewicz zwraca się do papieża z apelem, by zabrał głos w sprawie polskiej. Albowiem dalsze milczenie Watykanu może mieć dlań nieobliczalne skutki.

„Nie wątpię — głosi list Raczkiewicza — że biskupi i wyższe władze kościelne w Polsce znają stanowisko Waszej Świętobliwości wobec polityki okupantów w stosunku do ludności polskiej. Jednocześnie obawiam się, że dyrektywy Stolicy Apostolskiej docierają do małej tylko części wiernych”.

A tymczasem — kontynuuje Raczkiewicz.

„...Władze niemieckie oficjalnie oświadczają, że ich polityka jest aprobowana i popierana przez Stolicę Apostolską. Mówią one, że Ojciec święty jest przeciwnikiem demokracji i wolności narodów i że spogląda on na organizowanie niemieckiego „nowego porządku” europejskiego z zaufaniem i życzliwością”.

Stary to chwyt w dyplomacji, że przypisuje się komuś innemu opinie, które niezmiennie jest powiedzieć samemu. Raczkiewicz powołuje się więc na zdanie władz hitlerowskich, które twierdzą, iż papież jest przeciwnikiem demokracji i sprzyja hitlerowskiemu „Neue Ordnung”. Ale jest rzeczą oczywistą, że sam Raczkiewicz nie ma najmniejszej wątpliwości, że tak naprawdę jest i że tak właśnie ocenia politykę Watykanu ogół Polaków. Sprawy musiały więc zajść bardzo daleko, skoro emigracyjny polityk, reakcjonista i klerykał, zdobył się na osady aż tak surowe.

Raczkiewicz wiedział jednak, co czyni. Pojmował, że oto Watykan własnymi rękami podkopuje swój autorytet w społeczeństwie polskim, że ściga na się niechęć, oburzenie, gniew patriotów, że sieje wiatr i będzie zbierał burzę. A tego Raczkiewicz obawia się w imię interesów Watykanu i interesów polskiej reakcji. Pisze więc i tłumaczy papieżowi z całą siłą argumentacji, na jaką go tylko stać, by się opamiętał i nie przeciągał struny cierpliwości Polaków, nawet tych najwierniejszych, najbardziej dotąd oddanych kościołowi.

„Dochodzą do mnie z Polski głosy, ludzi świątyni i zrównoważonych, dobrych katolików, utwierdzające mnie w przekonaniu, że niepokój mój jest usprawiedliwiony. Skłaniają mnie one do myśli, że obawy moje przed moralnym kryzysem w Polsce w stosunku do kościoła są, niestety, aż nadto usprawiedliwione”.

Ostrzega więc Raczkiewicz Watykan, iż odwróci się odeń wszyscy, którzy nie mogą obojętnie patrzeć, jak wróg dziesiątkuje naród i plądruje kraj, a Watykan „spogląda z zaufaniem i życzliwością na organizowanie niemieckiego „nowego porządku”. Zaklina przeto papieża:

„Oto dlaczego, głęboko przekonany, że bronie słusznej sprawy, zwracam się do Waszej Świętobliwości o przyjęcie nam z pomocą. Czynię to nie tylko w charakterze prezydenta Rzeczypospolitej, ale również jako wierzący katolik i jako wierny syn Kościoła. Zwracam się do Waszej Świętobliwości z synowską prośbą o zastanowienie się nad znalezieniem metod i skutecznych środków, przy pomocy których nie tylko duchowieństwo i bardziej oświecone klasy społeczne, ale wszyscy Polacy, nawet najbardziej i najskromniejsi mogliby poznać prawdziwe uczucia Stolicy Apostolskiej w stosunku do męczeństwa Polski”.

Skromne są więc i pokorne prośby Raczkiewicza wobec Watykanu. Nie ma tu mowy ani o potępieniu Hitlera, ani o jakiejś stanowczej akcji w obronie skazanego na zagładę narodu, czy choćby tylko w obronie duchowieństwa i Kościoła katolickiego w Polsce. Wszystko, o co prosił, to jakiś frazes z odcieniem współczucia dla Polaków, jakiś gest, który by pomógł usprawiedliwić papieża w oczach Polaków:

„Męczeński naród polski, w swym głębokim przywiązaniu do Kościoła, zwraca swój wzrok w stronę wikariusza Chrystusowego. Oczekuje od niego słów pocieszenia i otuchy, które mu pomogą w przetrwaniu nieszczęścia”.

To wszystko. Słowa pocieszenia i otuchy. O to żebże Raczkiewicz, o nic więcej. Jakież więc były dalsze losy tego listu? Cóż nań odpowiedział papież? Oddajemy głos panu Kazimierzowi Papée, ambasadorowi rządu londyńskiego przy Stolicy Apostolskiej, przez którego ręce przeszedł ów list

Raczkiewicza do papieża i który miał się dowiadywać o odpowiedź. Pan Papée przebywa zresztą w Watykanie po dziś dzień i jest tam nadal uważany za „ambasadora” londyńskiej kliki. Cieszy się pan Papée w Watykanie dobrą opinią i niechaj nam nie bierze za złe, że ogłaszamy dziś list, który w dniu 16 czerwca 1941 wystosował do kardynała Hlonda, informując go o losach pisma Raczkiewicza do papieża.

Cytujemy więc drugi z kolei dokument. Pisze w nim pan Papée, co następuje:

„Najważniejszym zdarzeniem ostatnich tygodni był dla ambasady list Pana Prezydenta do Ojca św. z dnia 6 kwietnia br. Celem listu było prosić papieża o wypowiedzenie się w sprawie Polski. Pan Prezydent pisał m. in.: (tu następują obszernie wyjątki z cytowanego przez nas powyżej listu Raczkiewicza).

„Cytuję te najważniejsze ustępy z listu Pana Prezydenta na wypadek, gdyby jego treść jeszcze Jego Eminencji nie była doszła.

„W dniu 3 czerwca, tzn. w kilka dni po otrzymaniu listu, byłem przyjęty przez Ojca św., który mi powiedział, że list uważnie przestudiuje. Pius XII nie kwestionował też listu, wykazywał tylko troskę o to, że głos jego do Polski nie dochodzi. Przeczytałem wszystkie argumenty dowodzące, że jest przeciwnie, ale odniósł wrażenie, że otoczenie najwiśniej musi podsuwać papieżowi tezę o nieskuteczności radia watykańskiego oraz akcentować trudności w dotarciu do Polski”.

Oto odpowiedź: „Gdyby nie chodziło o sprawę tak poważną, można by po prostu powiedzieć: kpiny w żywe oczy. Bo czymże, jeśli nie kpina jest zasłanianie się „nieskutecznością radia watykańskiego”? Nie, to nie aparatura techniczna watykańskiego radia zawiniła. To aparat polityczny Watykanu zdecydował, że lepiej będzie, jeśli papież nabierze wody w usta i będzie o sprawie polskiej milczał.

Że tak właśnie było, świadczy dalszy przebieg sprawy. Papée raz jeszcze odwiedza Watykan, dopytując się o losy listu Raczkiewicza, tym razem w sekretariacie stanu. Zbывают go tam zdawkowym „kiedy indziej”. Pisze o tym Papée w swym liście:

„Kardynał sekretarz stanu, zapytany wczoraj przeze mnie, powiedział mi, że Ojciec św. na list odpowie, ale on, kardynał, jeszcze nie umie powiedzieć, kiedy”.

Papée więc już, że nic z tego nie będzie. Dodaje więc melancholijnie:

„Politycznie jednak moment jest dla Watykanu ciężki, presja państw ości duża, tak, że mogę tylko powtórzyć to, co napisałem w moim raporcie: „Gdy przyjdzie chwila, że Watykan będzie mógł i chciał coś zrobić, list Pana Prezydenta ułatwi mu to zadanie”.

Sęk jednak w tym, że Watykan nie chciał!

Więc list Raczkiewicza nie odniósł skutku. Choć błagał emigracyjny dostojnik o tak niewiele, nie więcej niż o symboliczny gest zmilowania, o słowa pociechy, których papież na ogół nie szczędził. Doczekał się ich w parę lat później nawet taki zbroj, jak gubernator Frank.

A przecież krwią spływająca Polską, „umilkowana córa Kościoła”, „Polonia semper fidelis” miała prawo oczekiwać czegoś więcej.

Pisał na łamach emigracyjnych „Wiadomości Polskich” (nr 42 z 1942 r.) Zygmunt Nowakowski:

„Kraj domaga się, by papież zdobył się na coś więcej, niż te rzadkie, czule, a obłudne słowa”.

Nowakowskiego zaś chyba nikt nie pomógł ani o radykalizm społeczny, ani o brak uczuć katolickich. Dał się poznać jako wróg postępu i ruchu robotniczego, plewca „krucjaty antybolszewickiej” miotający dziś oszczerstwa na Polskę Ludową. Ale i on nie ukrywał wtedy, ku czemu zmierza Watykan. Pisał więc:

„Czyżby papież, kierowany darem nieomylności, liczył się ze zwycięstwem „nowego ładu” jako rzeczą pewną...?”

— Tak właśnie było. Watykan liczył się ze zwycięstwem hitlerowskiego „Neue Ordnung”, więcej, liczył na to, zwycięstwo, stawiał na nie, starał się też doń przyczynić w miarę swych możliwości.

Dlatego też wkrótce potem nastąpić miały dalsze zarządzenia papieskie, prowadzące do całkowitej germanizacji i hitleryzacji Kościoła katolickiego na ziemiach polskich „wcielonych do Rzeszy”. Dlatego papież nie uczynił nic w obronie tego odłamu duchowieństwa, który kierując się nakazem patriotyzmu i miłości ojczyzny stawiał czoła najeźdźcy i bronił praw katolików polskich do modlenia się i spowiadania po polsku.

22 sierpnia 1942 roku londyński tygodnik katolicki „Tablet” przyniósł następującą wiadomość:

„Mgr. Orsenigo, nuncjusz papieski w Berlinie, oznajmił mianowanie wielkiego Hilariusza Breitingera z domu franciszkanów w Poznaniu administratorem apostolskim ad interim dla Warthegau, jako pierwszy krok w kierunku rekonstrukcji diecezji Gniezno i Poznań”.

Dla katolików polskich był to cios w samo serce. Dla hitlerowców znak, iż mogą liczyć na całkowitą aprobatę Watykanu. Niewątpliwie fakt, że arcybiskup archidiecezji

gnieźnieńsko-poznańskiej, kardynał Hlond opuścił po wybuchu wojny swój posterunek i udał się na emigrację, ułatwił Watykanowi jego prohitlerowskie pociągnięcia. Kto wie zresztą, czy to nie Watykan właśnie podsunął kardynałowi Hlondowi myśl o opuszczeniu granic Polski, by mieć rozwiązane ręce? Niezależnie jednak od oceny postępów kardynała Hlonda faktem jest, że w połowie roku 1942, w momencie gdy terror hitlerowski w Polsce dosiadał szczytu, Watykan oddawał najstarszą diecezję polską na łup hitlerowców.

Wstrząs wśród Polaków w kraju i na emigracji był tak silny, że nawet reakcyjna prasa polska musiała na to niesłychane bezprawie zareagować. Wspomniany już publicysta emigracyjny Zygmunt Nowakowski w artykule pt. „Watykan i Warthegau” („Wiadomości Polskie” z dnia 18 października 1942 roku) pisał:

„W Rzymie przebywa prymas Polski, kardynał Hlond, który choć wyjechał z kraju, przebieg w dalszym ciągu jest arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim. Watykan zaś mianuje Niemca, wielkiego Hilariusza Breitingera, administratorem dla Warthegau. Jakże to pośpiech niezwykły! I jakże to piękny dar, złożony dla Warthegau przez inny „gau”. Włoc papież nie uznaje arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, które liczy sobie lat blisko tysiąc, a zostało zatwierdzone przez Sylwestra II... Nie ma już archidiecezji, jest tylko diecezja, której apostolskim administratorem został Niemiec! To właśnie stanowi pierwszy krok do „rekonstrukcji” tej diecezji”.

„Komu oddaje przysługę ta polityka watykańska... — zapytuje Nowakowski w artykule następnym, zatytułowanym wymownie „Cui prodest? Goebbelsowi!” i odpowiada: „Nie „chyba” lecz na pewno Goebbelsowi. I nie „tylko”, bo oddaje ona przysługę komuś, kto stoi wysoko nad Goebbelsem”.

Znaczy się — Hitlerowi. Nowakowski trafił w sedno. Jest nawet własnoręczne pokwitowanie Goebbelsa dla Watykanu. W parę miesięcy później, 17 marca 1943 roku notował Goebbels w swym pamiętniku:

„Papież jest nam prawdopodobnie znacznie bliższy, niż na ogół przypuszczamy... może być dla nas w pewnej sytuacji bardzo użyteczny”.

Skąd ta komitywa? Wyjaśnił rzecz przystępnie i zrozumiale biskup włocławski, Karol Radowski, na łamach tychże „Wiadomości Polskich” (nr 140). Atakując Nowakowskiego za jego artykuły, stwierdził, iż „szkodę przynosią jedynie sprawy polskiej, choćby dlatego, że papież to jedyny dziś przeciwnik komunizmu poza osią”.

CZYLI KRÓTKO MÓWIĄC — PAPIEŻ I „OŚ” FASZYSTOWSKO-HITLEROWSKA ZNAJDOWALI SIĘ PO JEDNEJ STRONIE BARYKADY, POLSKA ZAŚ PO PRZECIWNEJ.

Jakże więc fałszywie i obłudnie brzmią — choćby w świetle przytoczonych wyżej dokumentów — słowa papieża, kiedy po wojnie, w okresie budowy w Polsce nowego życia — mówić zaczął nagle w wyrażnie antydemokratycznych intencjach o swej przysługach dla „szlachetnego narodu polskiego”. Prawda, że ton tych oświadczeń papieskich wobec Polski różni się krańcowo od plemiennych deklaracji, składanych pod adresem niemieckich rewizjonistów i odwetowców. Stara miłość nie rdzewieje. W każdym jednak razie po wojnie papież przypomniał sobie nagle o istnieniu Polski i począł od czasu do czasu ronić nad nią łzy.

Nie bolał papież nad losem szlachetnego narodu polskiego, gdy droga Polaków wiodła przez Kalwarię, przez mekę Oświęcimów, Majdanków, Treblinę i Bełżców. Wtedy radio watykańskie nie miało... dostatecznego zasięgu. Dziś natomiast — gdy naród polski stał się wolny, gdy zaspokajane są potrzeby religijne wiernych, gdy życie kościelne rozwija się swobodnie, jeśli tylko nie jest nadużywane dla celów wrogich ludowi — dziś radio watykańskie nabrało szerokiego oddechu w zgranej symfonii oszczerstw, miotanych na głowy Polaków przez atlantyckie tuby propagandowe.

Ale my mamy dobrą pamięć. Nie zapomnieliśmy i nie zapomnimy owych lat męczeństwa Polski, kiedy Watykan milczał, bo... czekał na zwycięstwo hitlerowskiej „osi”. Nie doczekał się i wolałby zapewne, aby naród polski o tamtych czasach zapomniał. Jakże tu zapomnieć, gdy i obecna polityka Watykanu — opiekuna najczarniejszej reakcji od frankistowskiej Hiszpanii poczynając, a na zagrażającym całej Europie neohitleryzmowi kończąc — jest przecież nieczym innym, jak rozwiniętym kontynuowaniem niesławnej polityki Watykanu z okresu panoszenia się w Europie hitleryzmu. Tej polityki, o której tak żałośnie pisali nawet reakcyjni polscy.

CIVIS
(z „Życia Warszawy”)

W konkurencjach pływackich zwyciężył tylko Petruszewicz

Na pływalni AWF w Warszawie odbył się międzypaństwowy mecz pływacki młodzieżowych reprezentacji Węgier i Polski. Zwyciężyli Węgrzy w stosunku 140:87 pkt.

Pływacy Węgier, zaliczani do czołówki pływackiej świata, wykazali doskonałe przygotowanie i wygrali w pierwszym dniu wszystkie swoje konkurencje za wyjątkiem 200 m stylem klasycznym mężczyzn. Polacy rozpoczynając sezon zimowy wykazali poprawną formę oraz dużą ambicję. Jedyne zwycięstwo w pierwszym dniu zawodów uzyskał Petruszewicz, który dystans 200 m przeplynał stylem klasycznym w czasie 2:39,2. Wynik ten jest trzecim na świecie po rekordzie świata Gleie (Dania) 2:37,4 i wyniku Hawkinsa (Austria) 2:37,9.

W drugim dniu zawodów ustanowiono 4 rekordy krajowe — dwa rekordy Polski i dwa rekordy Węgier w kategorii juniorów. Z uzyskanych rezultatów na szczególne wyróżnienie zasługuje drugi wynik Petruszewicza w biegu na 100 m stylem motylkowym 1:09,2, który jest nowym rekordem Polski. Również sztafeta mężczyzn 4x100 m stylem zmiennym poprawiła rekord Polski o 13 sek., którego czas obecnie wynosi 4:31,4.

Wynik bardzo zbliżony do rekordu Polski uzyskała zawodniczka Gryka w biegu na 200 m żabką (czas 3:04,3), na wiażując równorzędną walkę z doskonałymi pływaczka-

mi Węgier Serfozoe, która legitymuje się wynikiem 2:59,6.

Do najciekawszych biegów należała sztafeta 4x100 m stylem zmiennym mężczyzn. Płynący na pierwszej zmianie st. grzbietow. Węgier Magyar, uzyskał o 2 m przewagi nad Lutomskim, który dystans ten przeplynał w czasie lepszym od rekordu Polski — 1:09,2. Do drugiej zmiany wystartował rekordzista świata — Marek Petruszewicz w st. klas. Petruszewicz minął Węgra Fabia na i zdobył nad nim około 5 m przewagi.

Cichoński na trzeciej zmianie uzyskał dobry wynik — 1:11,5, lecz nie był w stanie utrzymać zdobytej przez Petruszewicza przewagi, którą wyrównuje motylkarz — Węgier Ats. Do ostatniej zmiany wystartowali — Tokaczewski i Doemoeter. —

Szybszy jest Węgier, który przy czynia się do zwycięstwa swojej sztafety i do uzyskania przez nią rekordu Węgier w kat. juniorów — 4:30,5. Tokaczewski przeplynał dystans 100 m styl. dowolnym w doskonałym czasie — 58,6 sek., wyrównując niedawno ustanowiony przez niego rekord Polski.

Wyniki techniczne drugiego dnia: skoki z trampoliny mężczyzn — Rekas (Polska) 133,8 p. Kobiet — Chraszczykówna — (Polska) 114,46; 200 m styl. klas. Kobiet — Serfozoe (Węgry) — 3:11,7; 100 m styl. grzbiet. mężczyźni — Magyar (Węgry) 1:08,7; 100 m styl. motylk. — Ats (Węgry) — 1:09,2; Petruszewicz (Polska) — 1:09,2; sztafeta 4x100 m styl. zmiennym kobiet: — 1) Węgry — 5,20 (rekord Węgier juniorów), 2) Polska — 5:34,1. W dwóch meczach piłki wodnej zwyciężyła reprezentacja Węgier — 13:5 i 5:1.



CAF. — fot. St. Wdowiński
Zwycięzca na 100 m stylem dowolnym mężczyźni — Karpaty (Węgry)

Złoty medal
SPORTOWCA

● Po wysokim zwycięstwie młodzieżowej reprezentacji Polski nad reprezentacją Węgier (11:0), drużyna Górnik (Janów) pokonała młodzieżową reprezentację Węgier 8:2 (3:0, 2:2).

● W 12 rundzie turnieju szachowego o mistrzostwo Polski Szymański pokonał Kwileckiego, Plater — Dode, Ciejką Gadałińskiego, Śliwa — Makarczyka, Grynfeld — Mięso-wicz i Szapiel — Kwapisza.

Partia Łuczynowicz — Brzóska zakończyła się remisowo. Pozostałe partie odłożono.

W turnieju prowadzi nadal Śliwa — 9:5 pkt., przed Makarczykiem — 7:5 pkt. oraz Brzóska, Grynfeldem, Platerem i Szapiel — po 7 pkt.

● Walki o wejście do Poznańskiej Ligi Międzywojewódzkiej w piłce nożnej zostały zakończone. Na pierwszym miejscu w tabeli rozgrywek uplasowała się Unia (Gorzów) po ostatnim zwycięstwie nad Stalą z Nowej Soli 4:0 równą ilością punktów lecz korzystniejszym stosunkiem bramek od Kolejarza Kępno.

Obie te drużyny zasyliły już definitywnie naszą III ligę i rozpoczną w niej rozgrywki w marcu przyszłego roku.

Nadal pozostaje otwarta sprawa Kolejarza Leszno, który faktycznie spadł z II ligi i jeżeli nie zostanie ponownie do niej zakwalifikowany w miejsce OWKS wówczas piłkarze Leszna jako 13 drużyna znalazłaby się w III lidze.

Gnieźno może posiadać trzech reprezentantów w lidze hokejowej

Gnieźnieńskie Ogniwo w spotkaniach o wejście do ligi hokeja kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa. W trzecim z kolej spotkaniu Ogniwo pokonało na własnym boisku swego najgroźniejszego rywala Kolejarza z Torunia, po wyrównanej grze 2:1, zdobywając bramki przez Wesołowskiego i Kozłowskiego.

Go. Dzięki temu zwycięstwu zespół gnieźnieński możemy już za czwartego reprezentanta naszego okręgu, a trzeci ze spot Gnieźna w ekstraklasie.

Gliwicka Stal, jako drugi obok Kolejarza faworyt do ligi hokejowej zremisowała z AZS — Stalinogród 1:1.

W tabeli rozgrywek po trzech meczach Ogniwo legitymuje się 6 zdobytymi punktami, Kolejarz — Toruń 3 p., Stal — Gliwice 2 p., i AZS Stalinogród 1 p. (p)

Koszykarze głównymi aktorami niedzieli sportowej

Po sobotnim zwycięstwie koszykarzy Stali nad drużyną mistrza Polski — Iodżkim Włókniarzem — 61:56, mieliśmy w niedzielę aż trzy spotkania I-ligowych zespołów koszykowi. W sumie więc miłośnicy tego pięknego sportu widzieli mecze wszystkich I-ligowych zespołów Poznania. Dlatego też, biorąc jeszcze pod uwagę kilka meczów w klasie A, niedziela sportowa minęła pod znakiem zaciekłych walk pod koszami.

Kolejarz (Poznań) — AZS (Warszawa)

Poznański Kolejarz zasłużył na zwycięstwie, po trudnej walce — warszawskich koszykarzy AZS 60:52 (30:30). Najlepiej w zespole zwycięzców zagrał Dembiński. Na pochwałę zasługuje też obrońca, który potrafił w poważnym stopniu uniemożliwić najgroźniejszego strzelca akademików — Nartowskiego, „krytego” z dwu stron. Kolejarze zastosowali skuteczną taktykę, zagrywając — zwłaszcza w drugiej połowie meczu — atakiem pozycyjnym.

10 minut przed końcem gospodarze prowadzą różnicą 11 punktów, 8 minut później goście podciągają do stanu 56:52, a zwycięstwo naszych koszykarzy (wobec uprzedniego zejścia Pudelewicza i Fleglerkiego za 5 osobistych) wiśi na włosku. Kolejarze jednak opanowali się nerwowo i z rzutów osobistych — Haglauera oraz Lewandowskiego u ustalają wynik spotkania.

Dla zwycięzców punkty zdobyli: Haglauer — 23, Pudelewicz — 12, Dembiński — 11, Krasinski — 5, Borowiak — 4, Flegler — 3, Lewandowski — 2.

Dla pokonanych najwięcej punktów wywalczyli: Nartowski — 14, Przywarski — 10 i Sitkowski — 9. Sedziowali: Hegerle i Janowski z Krakowa.

Kolejarki przegrywają różnicą 40 punktów!

Kroczące od zwycięstwa do zwycięstwa, koszykarki AZS AWF wysoko pokonały drużynę poznańskiego Kolejarza — 81:41 (41:13). Poznanianki nie potrafiły nawiązać równorzędnej walki,

— chóry radzieckie, 18.40 (P) — muzyka, 19.30 — muzyka i aktualności, 20 — koncert symfoniczny, 21.40 — koncert krakowskiego chóru PR, 22.20 — taneczna, 23.25 — klasyczna.

Audycje inne:
5.10, 5.20 (P) i 12.45 — dla wsi, 14.10 i 14.30 — szkolna, 15.10 — „Wyprawa po życie”, 15.30 — dla dzieci, 19 (P) — kronika kulturalna, 18.30 — „Z pracowni w Międzyzłesiu”, 18.58 (P) — „Przy maszynie”, dla kobiet, 19.10 — reportaż literacki.

Sport:
21.26 — wiadomości sportowe.



Zapaśniczka ósemka Bułgarów

Drugie zwycięstwo Bułgarów

Stalinogród — Sofia 2:6

Trzeci występ zapaśników Bułgarii w Polsce przyniósł im zwycięstwo nad reprezentacją Stalinogrodu 6:2. Po-

złom zawodów był dobry. Z drużyny Stalinogrodu najlepiej zaprezentowali się Schneider i Toboła, którzy odnieśli zasłużone zwycięstwa.

Niespodziankami były porażki Uczyńskiego z Jancewem w wadze lekkiej oraz Kasperczaka z Szejnowem w w. półciężkiej. W drużynie Sofii

najlepiej wypadli — Stancew i Strakow.

Wyniki techniczne: w. musza — Sadowski (Stalinogród) przegrał w 9 min. z Pietrowem (Sofia), w. kogucia — Schneider (Stalinogród) położył na łopatkę w 6 min. Werbenowa, w. półciężka — Toboła (Stalinogród) wypunktował Jeniewa (Sofia), w. lekka — Kuczyński (Stalinogród), przegrał na punkty z Jancewem (Sofia), w. półśrednia — Zulaunik (Stalinogród) uległ w 7 min. Stancewowi (Sofia), w. średnia — Majewicz (Stalinogród) przegrał na punkty z Strakowem (Sofia), w. półciężka — Kasperczyk (Stalinogród) uległ na punkty Szejnowowi (Sofia), w. ciężka — Jończyk (Stalinogród) przegrał w 9 min. z Atanosowem (Sofia). Sedziowali na zmianę — Bruslew (Bułgaria) i Jasiński (Polska).

Na ringach wszystkich lig

Porywający pojedynek Niedźwieckiego

CWKS pokonał wysoko Stal (Łabędy) 15:5. W drużynie wojskowych wystąpił po raz pierwszy Drogosz, który odbywa obecnie służbę wojskową.

Najlepszą walkę stoczył w wadze lekkiej Niedźwiecki (CWKS) z Bazarnikiem. Wygrał doskonale walczący zawodnik CWKS przez poddanie przeciwnika w trzeciej rundzie. Z pozostałych walk na wyróżnienie zasługuje pojedynek w wadze półciężkiej między Grzelakiem (CWKS), a Wojciechowskim. Zwyciężył Grzelak.

Minimalne zwycięstwo Antkiewiczza

Mecz bokserski o mistrzostwo I ligi między gdańskimi rywalami Gwardią i Kolejarzem zakończył się zwycięstwem drużyny Gwardii 14:6.

O Puchar Polski

ZWYCIĘSTWO PIŁKARZY KOLEJARZA (L) I PORAZKA GNIEŹNIENSKIEJ SPÓJNI

Z przewidzianych 16 spotkań piłkarskich o Puchar Polski rozegrano na szczelnie centralnym II rzutu 14. Z dwóch zespołów reprezentujących barwy okręgu poznańskiego — tylko II-ligowa drużyna leszczyńskiego Kolejarza zakwalifikowała się do dalszych spotkań przewidzianych w roku następnym.

Spójnia - Gnieźno walczyła nadzwyczajnie ambitnie z drugoligową jedenastką krakowskiego Włókniarza uzyskując w normalnym czasie gry wynik 2:2. Dopiero po uzyskaniu w przedłużeniu gry przez Włókniarza zwycięskiej bramki — miejscowi opadli z sił, nie wytrzymując kondycyjnie i oddali inicjatywę w ręce gości wynikiem czego jest zwycięstwo przez gości czwartej bramki.

Zdobywcami bramek byli: dla Włókniarza — Halemba i Browarski po dwie oraz Kazmucha i Adamski z karnego.

Kolejarz-Leszno odniósł niespodziewanie wysokie i zasłużone zwycięstwo nad Górnikiem IB (Bytom) 4:1 (1:1). Prowadzenie zdobyli górnicy, lecz Kolejarze szybko wyrównali i po wstawieniu do gry lotnego Kuczkowskiego na miejsce Nurtmana przeszli w drugiej części meczu do generalnego ataku. Nie oddając inicjatywy, grając dobrze zespołowo zeszli z boiska jako zwycięzcy.

Złupem bramkowym podzielił się: Smektała, Urbaniak, Kuczkowski i Ekiński. Punkt dla gości zdobył Kiszal.

Remis Budowlanych (P) z Kolejarzem (Ostrów)

Spotkanie miejscowych Budowlanych z faworytem ostrowskim — Kolejarzem zakończyło się nieoczekiwanym remisem 10:10.

Wyniki walk (zawodnicy Kolejarza na pierwszym miejscu): Walczak oddał bez walki punkty Gierzykowi, Bugzel zwyciężył w I st. przez tko Witkowskiego, Budzyńskiego poddał sekundant w 3 rundzie walki z Lontzem, Naleszczyk wypunktował Grendzińskiego i Rozada zwyciężył przez tko w 2 st. Niemojewskiego, Smolińskiego w II rundzie sekundant poddał Matuszaka, Pałat poddał się w 1 st. Buczkowskiemu, a Owczarek zdobył punkty w o., Kaliński pokonał w 3 starcu przez poddanie Kociembę, a Kołeczko wygrał w o.

Teatry

OPERA — godz. 19 „Jezioro łabędzie”
POLSKI — godz. 19 „Stefan Czarniecki”
NOWY — godz. 19 „Chłopiec z naszego miasta”
KOMEDIA MUZYCZNA — godz. 19.30 „Osobliwe zdarzenie”
MŁODEGO WIDZA — godz. 16.30 „Zajac Chwalipieta”

Kina

APOLLO — g. 16, 18 i 20 „Maksymek”
BAŁTYK — g. 15, 17, 30 i 20 „Pod tureckim jarzmem”
MUZA — g. 16, 18 i 20 „Arena śmiały”
RIALTO — g. 16, 18 i 20 „As wywiadu”

CO•CDZIE•KIEDY

WARTA — g. 14, 15, 16, 17, 18 i 19 filmy dokumentalne, g. 20 „Cztery serca”
PIAST — g. 19 „Biekitne miecze” (NRD)

Wystawy

SALE PREZ. MRN — godz. 10-19 „Wielki Proletariat”
MUZEUM NARODOWE — godz. 10-15 „Ceramika i srebra rosyjskie”
CBWA, al. Marcinkowskiego 28 — g. 10-18 „Doroczna wystawa ZPAP Okręgu Poznańskiego”

Radio

PROGRAM II
Fala Poznania 409 m
Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17, 18.45 (P), 21, 23.50.
Muzyka:
6.15, 6.45, 6.50, 7.20 — poranna, 12.10 — na swojską nutę, 13 — polska, 13.40 — pieśni komp. polskich, 15 — „Dumka” w wykonaniu ork. instr. lud., 16 — utwory skrzypcowe, 16.20 (P) — na fali melodii, 17.20 (P) — z twórczości Fr. Schuberta, 17.45 (P) — pieśni młodzieżowe, 18.15 (P)



Piłkarze węgierscy, którzy jutro spotkają się na stadionie Wembley z reprezentacją Anglii, rozegrali w Paryżu mecz treningowy z drużyną fabryki Renault-Billancourt, który zakończył się niesłychanie wysokim zwycięstwem Węgrów — 18:1.

Piłkarze angielscy, w składzie podobnym do tego, w jakim wystąpią przeciw Węgom, rozegrali mecz z cyklu rozgrywek o mistrzostwo świata z Islandią północną, wygrywając po dość słabej grze 3:1.

Jutrzejszy mecz Węgry — Anglia sedziować będą — jako główny arbitrowi — Holender Horn — jako liniowi, także Holendrzy — Bronkhorst i Schipper. (f)

Prezydium GKKF i Rada Kół Sportowych STALI ocenia rozwój kultury fizycznej w ZISPO

Prezydium Głównego Komitetu Kultury Fizycznej wspólnie z Radą Kół Stali przy ZISPO analizowało działalność sportową kół.

Jako pierwsze zadanie, które winny podjąć kół sportowe, to umasowanie sportu wśród pracowników. W pierwszej zakładowej Spartakiadzie ZISPO uczestniczyło 3.000 osób. Mimo to obserwacja treningów wykazała słabą frekwencję. Aby zainteresować każdego pracownika bezpośrednim udziałem w imprezach sportowych przewiduje się rozgrywki między oddziałami, spartakiady zakładowe i międzyzakładowe, dni otwartych boisk oraz niedzielne wieczory na boiskach, pływalniach, torach zeglarskich i kajakowych.

Imprezy te, poparte odpowiednią propagandą przez radiowęzy i gazetki ścienne, mogą zapewnić szerszy dopływ nowych członków do kół oraz upowszechnienie kultury fizycznej wśród załogi ZISPO.

Miernikiem pracy kół jest zawsze ilość zdobytych odznak SPO. I w tej dziedzinie Stal nie utrzymała swych dawnych dobrych tradycji. Po zeszłorocznych sukcesach, a zwłaszcza ilości zdobytych odznak, tak, że plan wykonano załadowo w 25%. Na stan taki wpłynęła słaba działalność sekcji ogólnego przygotowania.

Zła dokumentacja obniżyła znacznie ilość sklasyfikowanych zawodników. Na 401 planowanych klasyfikacji uzyskano 184, a faktycznie znacznie więcej, brak jednak zaświadczeń. Nie bez winy jest tu MKKF i WKKF.

Niedostateczna jest jeszcze praca wychowawcza w kółach. Te braki nakazują pogłębianie wychowania ideologicznego, które niewątpliwie wyeliminuje również wybujałe pretensje sportowców — domagających się (nawet nowicjusze) wysokogatunkowego osobistego wyposażenia sportowego. Gorzej, że fundusze kół nie wystarczają na pokrycie całkowitych potrzeb i teniści przerwali treningi, a młodzież piłkarska z braku tramppek staje się widzami zaprawy, zamiast w niej uczestniczyć.

By ożywić pracę kolektywów kierujących — należy zmniejszyć silnym aktywnym ZMP-owskiemu oraz zwiększyć ilość wewnętrznych kursów i skierować sportowców na kursy instruktorskie.